

Elżbieta Marek

"Ślubuję ci (...) uczciwość małżeńską"

Warszawskie Studia Pastoralne 21, 51-69

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA MAREK*

„ŚLUBUJĘ CI (...) UCZCIWOŚĆ MAŁŻEŃSKĄ”

I promise you (...) marital honesty

W czasie liturgii sakramentu małżeństwa wypowiedzenie słów przysięgi małżeńskiej zajmuje niespełna jedną minutę, a zmienia radykalnie całe życie dwojga osób.

Szafarzami sakramentu małżeństwa są małżonkowie, a kapłan w imieniu Kościoła Katolickiego jest świadkiem tego ważnego dla młodych, dla Kościoła i dla całej społeczności wydarzenia, udzielając błogosławieństwa na całą drogę ich powołania¹. Jeśli więc nowożeńcy udzielają sobie sakramentu, który będzie trwał przez całe małżeńskie życie, dzień po dniu i noc po nocy, bardzo ważne jest, aby rozumieli co sobie nawzajem przysięgają, jaką rzeczywistość małżeńskiego życia zawierają w sobie wypowiedane przez nich słowa. Zajmiemy się teraz znaczeniem słów: „Ślubuję ci (...) uczciwość małżeńską”.

* Elżbieta Marek, jest żoną i matką czwórki dzieci, doradcą rodzinnym w diecezji warszawskiej, doktorantką na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie, specjalizacja Teologia Pastoralna. Jest autorką licznych artykułów o tematyce rodzinnej w prasie katolickiej.

¹ Zob. Jan Paweł II, List do rodzin 10, Wrocław 1998 (dalej LdR)

Rozumienie słowa „uczciwość”

Słowo „uczciwość” w języku potocznym ma szeroki sens. Oznacza ono człowieka, który wypełnia rzetelnie podjęte zobowiązania, szczególnie obowiązki stanu, trzyma się ustalonych zasad, nie kłamie czyli staje w prawdzie przed sobą i drugim (prawda słów i czynów).

Słownik języka polskiego wyprowadza pojęcie „uczciwość” od słowa „uczciwy”. Uczciwy to człowiek nieposzlakowanej uczciwości: „1. prawy, rzetelny, szanujący cudzą własność, niezdolny do oszustwa. 2. znamionujący sumienny, rzetelny stosunek do życia i ludzi. 3. potocznie: taki, jak należy; godny, dobry, porządny, przyzwoity”².

W encyklopedii znajdujemy słowo „uczciwość” rozumiane jako „zachowywanie uznanych norm moralnych, rzetelność w ich spełnianiu, prawość; określa zarówno konkretne postępowanie w danych okolicznościach, jak i trwałą cechę charakteru”³. Oczywiście punktem odniesienia dla tak rozumianej uczciwości musi być określony system etyczny.

Uczciwość łączy się ze sprawiedliwością rozumianą jako cnota kardynalna. „Cnota jest habitualną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra. Pozwala ona osobie nie tylko wypełniać dobre czyny, ale także dawać z siebie to, co najlepsze. Osoba cnotliwa wszystkimi swoimi siłami zmysłowymi i duchowymi dąży do dobra; zabiega o nie i wybiera je w konkretnych działaniach”⁴. Cnoty moralne człowiek zdobywa swoim wysiłkiem przy wsparciu przez Boga łaską. „Sprawiedliwość jest cnotą

² *Uczciwy*, w: Mały słownik języka polskiego, red. S.Skorupka, Warszawa 1969, s. 853

³ *Uczciwość*, w: Encyklopedia popularna PWN, red. A.Krupa, Warszawa 2005, s.936

⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1803, Poznań 1994 (dalej KKK)

moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego co im się należy (...) Człowiek sprawiedliwy, często wspomniany w Piśmie Świętym, wyróżnia się stałą uczciwością swoich myśli i prawością swojego postępowania w stosunku do bliźniego”⁵. Można z tego wnioskować, że aby ślubować uczciwość drugiej osobie, należy wypracować i wypracowywać ją w sobie jako stałą dyspozycję (cnotę) , w przeciwnym wypadku mogą być trudności w wypełnianiu tego co się przysięgało. Człowiek nieuczciwy w codziennych domowych czy zawodowych sprawach nie stanie się nagle, z dnia na dzień, uczciwym w życiu małżeńskim.

Okres „chodzenia ze sobą”, a potem narzeczeństwa powinien być czasem wysiłku przemiany swojej osoby, stawiania się uczciwym, w czym mężczyzna i kobieta mogą sobie pomagać. Jeśli narzeczeni widzą wzajemne wzrastanie w dobru, przemieniają się ku lepszemu niejako na swoich oczach, to dobrze rokuje dla przyszłego małżeństwa. Jeśli każde z nich dostrzega swoje własne wady i słabości i chce się przemieniać, w momencie decyzji o małżeństwie są gotowi do dalszego rozwoju. W tym wzroście bardzo pomaga ogromna siła uczuć charakterystyczna dla etapu zakochania, będąca jedynym w swoim rodzaju „tworzywem miłości”⁶.

Uczciwość małżeńska w szerszym znaczeniu

Uczciwość małżeńska w szerszym znaczeniu oznacza, że wszystkie zasady dotyczące małżeńskiego życia, które zawierają się w słowach przysięgi małżeńskiej są przestrzegane.

⁵ KKK 1807

⁶ Karol Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s.124

Przyjmujemy drugą osobę, która jest wielką wartością, a to zobowiązuje do postępowania wobec tego daru uczciwie. Trzeba być uczciwym, ponieważ związujemy nierozzerwalnie ze sobą drugiego człowieka.

Zasady, według których postępują małżonkowie nie mogą być ustalane subiektywnie, dowolnie. Małżonków obowiązuje Ewangelia i nauka Kościoła dotycząca małżeństwa. Nie można dowolnie rozumieć czym jest miłość, wierność i uczciwość małżeńska. Te słowa mają w małżeństwie konkretne i pełne treści znaczenie.

Już na etapie przygotowania do małżeństwa uczciwość wobec drugiej osoby domaga się pewnej „przeźroczystości” czyli ukazywania się jej takim jakim jest się naprawdę (co zakłada poznanie siebie). Uczciwość domaga się rzetelnego poznania siebie nawzajem: swoich poglądów, hierarchii wartości, temperamentów, swojej historii, rozumienia różnic między kobietą i mężczyzną w tym rzetelnego zapoznania się z prawami rządzącymi płodnością. W pojęciu uczciwości zawiera się prawda (prawda o drugiej osobie oraz wiedza na temat małżeństwa i jego celów) i dobro (chęć prawdziwego dobra drugiej osoby, więc podejmuję permanentną walkę nie ze współmałżonkiem, ale ze swoim egoizmem by coraz lepiej otwierać się na potrzeby drugiego).

Druga osoba nie może być wprowadzona w błąd (oszukana) dlatego małżeńskie prawo kanoniczne chroni instytucję małżeńską przed zafałszowaniem określając precyzyjnie przeszkody do zawarcia sakramentu⁷.

Przykładem prawości i uczciwości jest święty Józef – patron rodzin. Jak czytamy w Piśmie Świętym był on człowie-

⁷ Zob. Kodeks Prawa Kanonicznego, Poznań 1984, kan. 1073–1103

kiem prawym – sprawiedliwym⁸. Biblista, biskup Kazimierz Romaniuk, pisze, że „Józef był po prostu mężem sprawiedliwym, to znaczy zatroskanym o przestrzeganie przepisów Prawa”⁹. Święty Józef był człowiekiem postępującym już według Prawa Nowego Testamentu – prawa miłości. Nie chce skrzywdzić ukochanej osoby – Maryi, która w sposób dla niego niezrozumiały jest w stanie błogosławionym, zarazem chce postępować według Prawa Izraela, które jest prawem Bożym. Jest w wielkiej udręce, w pewnego rodzaju szoku wynikającym z przekonania o niewinności Maryi, a zarazem niemożności wytłumaczenia sobie tego co się stało (por. Mt 1,19). Bóg przychodzi z pomocą wyjaśniając świętemu Józefowi sytuację i dając konkretne polecenie.

Życie uczciwe nie oznacza łatwych wyborów, ale można liczyć na Bożą pomoc, światło i siłę. Bez łaski często niemożliwe jest rozwiązywanie trudnych dylematów po Bożemu, czyli zgodnie z przykazaniem miłości, dlatego na końcu tekstu przysięgi małżeńskiej jest prośba do Boga i wszystkich świętych o pomoc w wypełnieniu tego co się przysięga.

Małżeństwo jako stan ma określone cele różniące się od celów innych stanów np. stanu zakonnego, chociaż wspólne dla wszystkich jest dążenie do świętości. Stan małżeński i rodzinny jest powołaniem, a celem każdego powołania jest świętość. „Chodzi o obiektywną świętość stanu, zrealizowaną w (subiektywnym) przeżywaniu tego stanu przez poszczególnych ludzi do niego powołanych”¹⁰. Oczywiście celem wszystkich jest osiągnięcie przez człowieka świętości – zjednoczenia

⁸ Por. *Grecko-polski Nowy Testament*, Warszawa 1994, s. 3

⁹ K.Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, Katowice 1981

¹⁰ K.Majdański, *Wspólnota życia i miłości*, Poznań – Warszawa 1983, s. 141

z Bogiem przez bezinteresowną miłość. Ci, którzy są powołani do małżeństwa realizują ten cel w stanie, którego twórcą jest sam Bóg. W stanie, który ma swoją duchowość. Uczciwie więc będzie odczytanie Bożego zamiaru i życie według niego. Wtedy małżeństwo realnie staje się drogą zbawienia i świętości. Dzieje się to nie pomimo jego specyfiki i celów, a właśnie dzięki ich realizacji w codziennym życiu¹¹. Trzeba więc żyć uczciwie, respektując zasady małżeńskiej drogi, żeby osiągnąć cel. Małżeństwo nie jest osiąganiem świętości w pojedynkę, ale we wspólnocie, w tej jedynej w swoim rodzaju komunii osób (*communio personarum*). Jakże często zdarza się, że jeden z małżonków lub oboje, niezależnie od siebie, szukają różnych wspólnot, zapominając, że są we wspólnocie niezwyklej bo opartej na sakramencie. Choć mogą być różne trudności w małżeńskim życiu, tylko przez wzajemną, ofiarną miłość mogą osiągnąć cel. Na pewno nie osiągną go przez ucieczkę w religijny aktywizm, który jest egoistycznym poszukiwaniem siebie. Wiele błędów w rozumieniu powołania małżeńskiego rodziło się w historii. Uważano niekiedy, że powołania kapłańskie i zakonne są lepsze i świętsze niż samo małżeństwo i takie rozumienie do dzisiaj pokutuje w mentalności wielu osób. Tymczasem, każdy człowiek „tak jak jest chciany przez Boga, tak został przez Niego odwiecznie wybrany, powołany, przeznaczony do łaski i chwały – to jest właśnie człowiek <każdy>, najbardziej <konkretny> i najbardziej <realny>: człowiek w całej pełni tajemnicy, która stała się jego udziałem w Jezusie Chrystusie, która nieustannie staje się udziałem każdego z tych czterech miliardów ludzi żyjących na naszej planecie, od chwili, kiedy poczynają się pod sercem matki”¹².

¹¹ FC 10

¹² Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 13

Uczciwość małżeńska w znaczeniu ścisłym

W znaczeniu ścisłym uczciwość małżeńska łączy się z realizowaniem celów małżeństwa. Kodeks Prawa Kanonicznego określa je następująco : „Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu.”¹³. Dwa cele: dobro małżonków i zrodzenie potomstwa są ze sobą integralnie powiązane¹⁴. Fundamentem małżeńskiej wspólnoty oraz podstawą jej trwania i rozwoju jest miłość. Dlatego nie można mówić, że celami małżeństwa są: miłość i zrodzenie potomstwa, ponieważ wydaje się wtedy jakby zrodzenie potomstwa było czymś oddzielnym od miłości. W rzeczywistości dopiero na gruncie miłości wzajemnej możemy mówić zarówno o takim oddziaływaniu na siebie małżonków, które powoduje ich doskonalenie się (wzrost w świętości) jak i zrodzenie potomstwa – owocu wzajemnej miłości¹⁵. W „Liście do rodzin” Jan Paweł II pisze : „Słowa przysięgi małżeńskiej orzekają o tym co stanowi wspólne dobro – naprzód małżeństwa, z kolei zaś rodziny. Dobrem wspólnym małżonków jest miłość, wierność i uczciwość małżeńska oraz trwałość związku <aż do śmierci>. To dobro obojga jest równocześnie dobrem każdego z nich. Ma z kolei stać się dobrem ich dzieci”¹⁶.

¹³ KPK kan. 1055 § 1.

¹⁴ por. HV 12, KDK 48, FC 32

¹⁵ Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku cele małżeństwa ujmował w trzech punktach: pierwszorzędnym celem było zrodzenie i wychowanie potomstwa, następnie wzajemną pomoc i uśmierzenie pożądlivosti jako cel drugorzędny (kan.1013)

¹⁶ Jan Paweł II, *List do rodzin* 10, Wrocław 1998 (dalej LdR)

Wreszcie w rozumieniu węższym słowa: „ślubuję ci uczciwość małżeńską” dotyczą moralności współżycia małżeńskiego. Zawsze kiedy małżonkowie współżyją ze sobą powinni liczyć się z możliwością prokreacji. Liczyć się to znaczy mieć zawsze tą świadomość: „mogę być ojcem”, „mogę być matką”¹⁷. Powinni więc zawsze akceptować tę możliwość, a nie podchodzić do niej lękowo, ubezpladniając się. W tym właśnie wyraża się uczciwość, że małżonkowie są otwarci na nowe życie. Rozumieją i przyjmują istotny cel powołania małżeńskiego: zrodzenie i wychowanie potomstwa. Oczywiście nie chodzi o to, ażeby współżyli wyłącznie w celu prokreacji. Współżycie małżeńskie jest ukoronowaniem małżeńskiego życia, jest wzajemnym pełnym oddaniem się sobie osób (jego piękno i głębia przeżycia zależy od jakości wszystkich relacji małżeńskich). Jest najgłębszym przeżyciem jedności męża i żony. Nie jest tylko jak kiedyś mówiono: uśmierzeniem pożądliwości (drugorzędny cel małżeństwa w kodeksie z 1917 roku) ale jest zrealizowaniem najgłębszego pragnienia jedności osobowej męża i żony, przeżyciem komunii osób. Jest to jednak sfera szczególnie podatna na zranienia i wykrzywienia, wymagająca integracji osobowej – dojrzałości, która zakłada uczciwą pracę nad sobą i nastawienie na dobro współmałżonka. Uczciwością jest troska o dobro współmałżonka, a nie koncentracja na swojej przyjemności. Jeśli jest wzajemne nastawienie na dobro drugiego wtedy współżycie małżeńskie niesie ze sobą radość głęboką, nie doświadczaną przez pary przeżywające swoją seksualność powierzchownie, egoistycznie, pożądliwie. Piękne przeżycie aktu małżeńskiego nie będzie jednak możliwe jeśli małżonkowie nie zrozumieją, że tylko współżycie zgodne z naturą daje radość i jest więziotwórcze.

¹⁷ zob. Karol Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 205

Chodzi tu o współzycie zgodne z naturą człowieka, który jest osobą, jednością duchowo – psychiczno – fizyczną. Jan Paweł II napisał, że człowiek jest „uduchowionym ciałem” lub inaczej „duszą ucieleśnioną”¹⁸. Próba więc oderwania płodności przez ubezplodnienie (antykoncepcję) od osoby, uprzedmiotawia człowieka. Mąż i żona stają się dla siebie jedynie narzędziem przyjemności, a nie osobami przyjmowanymi i w pełni akceptowanymi wraz ze swoją męskością i kobiecością, w które w sposób istotny wpisana jest płodność, dająca możliwość przekazywania istnienia nowej osobie, ich dziecku. Płodność więc powinna być w szczególny sposób szanowana. Dlatego obowiązkiem małżonków powinno być rzetelne zapoznanie się z rytmem płodności kobiety (metody rozpoznawania płodności) i dostosowanie się do niego w zależności od małżeńskich planów: poczęcia dziecka lub w razie niesprzyjającej sytuacji zdrowotnej czy życiowej uniknięcia poczęcia. Uczciwe postawienie tej ważnej kwestii leży pomiędzy wielkodusznością małżonków w przyjmowaniu dzieci a roztropnością wspólnego rozeznania aktualnej sytuacji życiowej (rozeznania woli Bożej) oraz dostosowanie współzycia do okresu płodnego czy też niepłodnego w cyklu kobiety.

Czystość małżeńska

Właśnie ze zrozumieniem, a może jeszcze bardziej z przyjęciem prawdy o współzyciu małżeńskim współczesny człowiek ma ogromny problem. Z tym wiąże się niezrozumienie na czym polega czystość małżeńska. Paradoksalnie podczas zawierania sakramentu małżeństwa ślubujemy właśnie czy-

¹⁸ zob. LdR

stość małżeńską nazwaną „uczciwością małżeńską” w odróżnieniu od czystości narzeczeńskiej¹⁹. Niektórzy fałszywie rozumieją czystość jako brak współżycia czy życie na sposób „białych małżeństw” i nie zastanawiają się co ona znaczy w małżeństwie. Nie rozumiejąc tego przegrywają swoje małżeństwo niszcząc je systematycznie od początku. Jeśli ignorujemy prawa fizyki np. ciężenia i skaczemy z trzeciego piętra nie dziwimy się katastrofie. Jakie są więc te uczciwe „reguły gry” w małżeństwie?

Zdanie zawarte w encyklice „*Humanae Vitae*” dotyczące znaczenia jednoczącego i zarazem prokreacyjnego współżycia małżeńskiego²⁰ wzbudziło wielu przeciwników i zwolenników nauczania Kościoła na ten temat. Dlaczego? Nie było dobrze zrozumiane, zabrakło szerszego wyjaśnienia problemu. Jan Paweł II w katechezach środowych „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich” dogłębnie wyjaśnił sens słów encykliki rozwijając teologię ciała. Mimo to, przeciwników nauczania Kościoła o małżeństwie nadal jest mnóstwo. Powodem odrzucenia tej treści jest niezgoda na podporządkowanie popędu seksualnego planowi Bożemu względem małżeństwa. Akt małżeński powinien być przeżywany w małżeństwie w zgodzie z naturą (naturą człowieka, a nie tylko biologią) tzn., że nie wolno małżonkom odrywać płodności od aktu małżeńskiego (*in vitro*), ani też aktu małżeńskiego od płodności (*antykoncepcja*). Powi-

¹⁹ K. Wojtyła, *Budować dom na skale*, Kraków – Rzym 2012, s. 53

²⁰ „Nauka ta, wielokrotnie przez Nauczycielski Urząd Kościoła podana wiernym, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozzerwalnym związku – którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać – między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczaniem jedności i oznaczaniem rodzicielstwa”. Paweł VI, *Encyklika Humanae vitae* 12, Warszawa 2003

nien być podporządkowany dobru osoby współmałżonka i dziecka.

Owszem miłość jest niezależna od aktu małżeńskiego i od płodności w tym sensie, że miłość można wyrażać na wiele sposobów, natomiast akt małżeński ma być zawsze wyrazem osobowej miłości męża i żony, pełnego oddania osób, a żeby takim był nie może być sztucznie ubezpłodniony. Współczesny człowiek zachowuje się wobec płodności jak ludy pierwotne, które panicznie bały się różnych zjawisk przyrody nie rozumiejąc ich (akurat płodności nie bali się lecz jej pragnęli i jak się okazuje wiele plemion znało naturalny rytm płodności kobiety). Małżonkowie powinni rzetelnie zrozumieć i poznać rytm płodności żony i dostosować się do niego. Do tego służą metody rozpoznawania płodności²¹. W zależności od małżeńskich planów (wspólnie uzgodnionych) uznają, który czas będzie dogodny dla poczęcia dziecka – wtedy wykorzystają czas płodny w cyklu kobiety lub też niedogodny czas dla poczęcia – wtedy wykorzystają czas niepłodności przedowulacyjnej czy też poowulacyjnej kobiety. Nie są to metody antykoncepcyjne (choć człowiek wszystko może wykorzystać źle – „anty”). Nie są przeciwko naturze, którą dał Bóg, nie są przeciwko życiu. Każda decyzja o poczęciu dziecka mieści się pomiędzy postawą małżeńską wielkoduszności a roztropnością (choroba, bardzo trudne warunki materialne). Małżeńska płodność jest wspólna. Kiedyś uważano, że tylko żona jest odpowiedzialna za płodność i to jest jej sprawa, potem, że oboje. Uważam, że choć oboje są odpowiedzialni za płodność, w szczególności sposób, z racji na stabilność hormonalną mężczyzny mąż jest odpowiedzialny za poczęcie lub w niekorzystnym czasie unik-

²¹ zob. *Naturalne Planowanie Rodziny*, red. W. Wieczorek i in., Lublin 2008

nięcie poczęcia dziecka. Mąż powinien rozumieć rytm płodności żony, co pozwala mu lepiej zrozumieć żonę i podejmować odpowiedzialność, co jest najtrudniejsze, ponieważ wymaga panowania nad sobą, wstrzemięźliwości, inaczej mówiąc cnoty czystości małżeńskiej (popęd zostaje podporządkowany miłości). Najtrudniejsza w życiu, nie tylko w sferze seksualnej, jest zdolność opanowania ze względu na większe dobro. Nikt nie osiągnął wspaniałych wyników w jakiegokolwiek dziedzinie bez wyrzeczeń. Podobnie jest w miłości, która w małżeństwie buduje się dzień po dniu. Miłość jako największa wartość wymaga wyrzeczeń – ofiarności. Tego każdy człowiek uczy się nie tylko w narzeczeństwie, ale powinien zacząć tę naukę od dziecka. Gdybyśmy dawali dziecku zawsze to co w danej chwili chce doprowadzilibyśmy do jego zguby, a na pewno wyhodowalibyśmy człowieka nie liczącego się z dobrem innych czy wręcz niebezpiecznego. Praktycznie każde dobro wymaga wyrzeczeń. Nie jest to czymś dziwnym. Dlaczego więc tak trudno wytłumaczyć wartość czystości małżeńskiej? Odpowiedź wydaje się prosta: nie wkładamy wysiłku w opanowanie swojej pożądlivosti ponieważ nie widzimy związku miłości z czystością małżeńską. Dość mało badań na ten temat przeprowadza się na świecie, ale te które są, jasno pokazują, że pary małżeńskie, które respektują rytm płodności, szanując siebie nawzajem i swoje ciało, które jest integralną częścią osoby są szczęśliwe ich miłość wzrasta i jest trwała²². I nie chodzi tutaj o taką czy inną metodę antykoncepcyjną. Każdy rodzaj antykoncepcji niszczy miłość, ponieważ jest fałszowaniem znaku aktu małżeńskiego: „Przyjmuję ciebie,

²² zob. M.A.Wilson, Divorce Rate Coparisons Beetween Couples Using Natural Family Planning & Artificial Birth Control, <http://www.physiciansforlife.org>, Generated: 27 March, 2014, 15:14

ale bez twojej płodności. Chcę ciebie dla przyjemności. Nie interesuje mnie Twoja płodność, absolutnie nie chcę poczęcia dziecka”. Z drugiej strony trzeba też wiedzieć, że żadna metoda antykoncepcyjna nie jest w 100% skuteczna²³. Ramami ochronnymi małżeńskiej miłości jest współżycie zgodne z fizjologią ludzkiego ciała. Manipulacja poprzez antykoncepcję uruchamia proces niszczący ludzką miłość i uderza w godność osoby. Tylko pełny, naturalny akt małżeński buduje miłość. Jeszcze inaczej można powiedzieć, że czyn moralnie zły jest wtedy, gdy sprzeciwia się on ludzkiej naturze, a nie tylko procesom biologicznym. Jeśli więc spełnione są dwa cele: prokreacja i tworzenie jedności małżeńskiej poprzez budowanie wzajemnych pragnień i zjednoczenie małżeńskie taki akt małżeński jest zgodny z ludzką naturą i moralnie dobry. Te dwa aspekty są nierozdzielne, a więc przekreślenie któregoś z nich jest czynem wewnątrznie złym, sprzecznym z prawem naturalnym. Małżonkowie nie muszą mieć intencji przekazania życia w konkretnym akcie małżeńskim ale świadome działanie w celu jego ubezpłodnienia jest naruszeniem norm moralnych. Wiemy, że człowiek jest integralną jednością duchowo-psychiczno-fizyczną, więc naruszanie norm moralnych niszcząc sferę duchową, niszczy psychikę (zatem i relacje) oraz ciało (mnóstwo chorób pośrednio lub bezpośrednio związanych z antykoncepcją).

²³ Maria Kinle, *Naturalne planowanie rodziny – metody rozpoznawania płodności*, w: *Naturalne planowanie rodziny*, Lublin 2008, red. W. Wiczorek i in., s. 184

Dialog wypełnieniem ślubowanej uczciwości małżeńskiej

Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami. Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce! Ani nie dawajcie miejsca diabłu! (Ef 24,25-27)

Podstawą dialogu małżeńskiego jak i każdego rzetelnego porozumiewania się jest szacunek do drugiej osoby.

Już okres narzeczeństwa powinien być czasem wielu wspólnych rozmów nie tylko na tematy dotyczące życia „na zewnątrz” ale szczególnie tego, które dzieje się wewnątrz w każdej z osób i pomiędzy nimi.

Dialog między osobami, w tym również dialog małżeński nie jest zwykłą rozmową.

Uważam, że nie wchodzenie w dialog ze współmałżonkiem jest grzechem przeciwko budowaniu wspólnoty małżeńskiej. „Pierwszym i bezpośrednim skutkiem małżeństwa nie jest sama łaska nadprzyrodzona, ale chrześcijańska więź małżeńska, komunია dwojga typowo chrześcijańska, ponieważ przedstawia tajemnicę Wcielenia Chrystusa i tajemnicę Jego Przy mierza. Szczególną jest także treść uczestnictwa z życiu Chrystusa: miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby, impulsy ciała, siła uczuć i przywiązania, dążenia ducha i woli. Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego by było tylko jedno serce i jedna dusza”²⁴. Tej jedności osobowej nie uda się stworzyć bez głębokiego porozumiewania się.

²⁴ FC 13

Słowo „dialog” może być różnie rozumiane. Nie oznacza ono zwykłego przekazywania informacji, czy po prostu rozmów jakie odbywają się codziennie przy różnych okazjach. Najkrócej można powiedzieć, że jest sposobem komunikacji między ludźmi, prowadzącym do spotkania osób.

Komunikujemy się w znacznym stopniu w sposób niewerbalny. Czasem komunikacja niewerbalna jest sprzeczna z werbalną. W dialogu najważniejszą rolę odgrywa słowo (trzeba zdobyć się na wysiłek poszukiwania odpowiednich słów), ale słowu zawsze towarzyszy komunikacja niewerbalna. Ważne jest by były one ze sobą zgodne.

Celem dialogu jest poznanie i zrozumienie drugiego człowieka. Bez dialogu tak naprawdę niewiele wiemy o drugim. Natomiast nie jest jego celem zmienienie drugiego. Każdy człowiek w wolności, bez nacisku i manipulacji może sam siebie zmieniać. Narzeczeni więc nie mogą zakładać, że po ślubie zaczną pracować nad charakterem współmałżonka.

Do dialogu potrzebna jest otwartość czyli gotowość przyjęcia tego, że drugi człowiek przeżywa różne sytuacje i całe swoje życie inaczej oraz świadomość, że drugi ma prawo do innej niż moja uczuciowości.

Dialog nie służy bezpośrednio rozwiązywaniu problemów ale poprzez poznanie i zrozumienie drugiej osoby - budowaniu relacji.

Dopiero dobre relacje umożliwiają wspólne rozwiązywanie problemów.

Przede wszystkim ważna jest odwaga i wysiłek stawiania w prawdzie o sobie samym i w relacji do współmałżonka.

Podczas rozmów należałoby zamieniać stwierdzenia: „nie zgadzam się z tobą” na „nie rozumiem, wyjaśnij mi...”

Dialog tak rozumiany jest najlepszym narzędziem wzajemnego poznawania się czyli odkrywania niezwykłego bogactwa

drugiej osoby. Głębsze poznanie prowadzi do zrozumienia i zrodzenia się odpowiedzi na potrzeby współmałżonka. Zatem prowadzi do pogłębiania miłości.

Rola uczuć w komunikacji małżeńskiej

Trzeba podkreślić, że uczucia nie podlegają ocenie moralnej! Nie można komuś zarzucić, że coś źle przeżywał! Powinno się dostrzec, kryjącą się za nimi prawdę osoby. Uczucia są widocznymi sygnałami tego co dzieje się we wnętrzu osoby. Nie można powiedzieć „źle czujesz”, ale można zapytać siebie co kryje się za określonymi uczuciami. Czyny zaś podlegają ocenie moralnej.

Znamy uczucia przyjemne (zadowolenie, radość, zakochanie) i przykre (lęk, smutek). Ocenie moralnej podlega fakt budowania na nich działań i postaw.

„Uczucia same w sobie nie są dobre ani złe. Nabierają one wartości moralnej w takiej mierze, w jakiej faktycznie zależą od rozumu”²⁵. Podsycanie, utrwalanie złych uczuć jest złem. „Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu, jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia?”(Prz 28,3) Błędem jest negowanie, tłumienie uczuć. Dlatego w małżeństwie na podstawie różnych pojawiających się uczuć nie powinno się oceniać drugiej osoby. Nie powinno się oceniać uczuć tylko pozwolić je wyrazić i zastanowić się nad przyczynami ich powstawania.

Podstawą dialogu i szeroko rozumianej komunikacji w małżeństwie jest umiejętność nazwania swoich uczuć, wyrażenia ich i zarazem zdolność do akceptacji nieprzyjemnych uczuć, które pojawiają się we współmałżonku. Inne znaczenie ma

²⁵ KKK 1767

stwierdzenie: „Nie masz prawa czuć w taki sposób!”. Inne natomiast: „To co mówisz bardzo mnie rani”.

Uczucia są „przednią strażą poznania”. Mówią nam o zaspokojonych lub niezaspokojonych potrzebach psychicznych. Potrzeba zaś to tęsknota za wartością! Droga do uzdrowienia sfery emocjonalnej polega na nazywaniu uczuć, przyjrzeniu się jak działają, z czego wynikają i jak można nimi kierować z pomocą Bożej łaski.

Trzeba zwracać uwagę na potrzeby drugiej osoby, które mogą być inne niż moje! Ważne są: sposób mówienia i odmawiania (oschły czy otoczony życzliwym gestem, spojrzeniem), który może zmniejszyć lub pogłębić problem oraz dzielenie się uczuciami przyjemnymi.

„Wybieram drugiego w sobie”

Kiedy mówi się o różnicach między kobietą a mężczyzną, kobiecie z reguły przypisuje się większą emocjonalność. Trzeba jednak uważać na to, że jest to zbyt uogólnienie, które może prowadzić do wycofywania się mężczyzn z wyrażania swoich uczuć, a to z kolei osłabia lub wręcz uniemożliwia dialog w małżeństwie. Dialog jest drogą do poznania bogactwa drugiej osoby, przyjęcia jej i zachwytu nad Bożym dziełem stworzenia takiego właśnie człowieka. W rezultacie jest afirmacją samego Boga. Jest to spotkanie, które tworzy jedność – komunię osób, zachowując ich indywidualność. W ten sposób tworzy się *communio personarum*²⁶. W ten sposób małżonkowie odpowiadają na łaskę sakramentu małżeństwa, której pierwszym skutkiem jest „komunia dwojga typowo chrześci-

²⁶ por. FC 18

jańska, ponieważ przedstawia tajemnicę Wcielenia Chrystusa i tajemnicę Jego Przymierza²⁷.

Karol Wojtyła pisał: „W relacji „ja – ty” kształtuje się autentyczna między osobowa wspólnota, jeżeli „ja – ty” trwają we wzajemnej afirmacji transcendentnej wartości osoby (można ją określić jako godność), potwierdzając to swoimi czynami”²⁸. Człowiek jest istotą relacyjną, „dialogiczną”, zawsze istnieje w relacji do kogoś drugiego. Karol Wojtyła pisze dalej: „W przeżyciu człowieka, jednego z innych, jako drugiego „ja”, zawiera się zawsze jakiś dyskretny wybór. Naprzód jest to wybór właśnie tego człowieka wśród wielu innych, co zresztą sprowadza się do faktu, że ten właśnie spośród innych człowiek jest mi tu i teraz dany czy też <zadany>. Wybór, o jakim mowa, polega na tym, że akceptuję jego „ja”, czyli afirmuję osobę – a w ten sposób poniekąd wybieram go w sobie”²⁹.

Właśnie poprzez dialog „wybieram drugiego w sobie”.

Powstaje pytanie czy dialog może być lekarstwem na konflikty. Oczywiście dobry dialog ułatwia rozwiązywanie konfliktów, ale tutaj mówimy o nim jako o koniecznym, zwyczajnym sposobie porozumiewania się męża i żony. Dialog powinien mieć też charakter szczególny, odświętny. Przykładem może być np. systematyczny „obowiązek zasiadania” praktykowany we wspólnotach „Kościoła domowego”. Wiele pisano o personalizmie chrześcijańskim. W życiu codziennym personalizm to szacunek do drugiego człowieka, życzliwość, które w sposób naturalny prowadzą do dialogu.

²⁷ FC 13

²⁸ K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: tegoż, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000, s. 401

²⁹ K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja*, w: tegoż, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000, s.450

Summary

The marital honesty is to fulfill the contents of the oath of marriage. It is related to the principal goods of marriage, which are care for spouses and procreation and education of children. Only the self – control attitude, the subordination of sexual desire to the good of persons serves love. In other words, such an attitude is the virtue of chastity in marriage, termed as opposed to pure fiance “marital honesty”. The understanding and respecting the natural rhythm of fertility and the opening at the service for life that are consisted with the plan of God for marriage results in building and strengthening the conjugal love. It is an important part of building the unity of marriage. Integrity of marriage is the “transparency” of the spouses relative to each other, an authentic dialogue – sharing each other, which is a way of creating marital communion of persons. If there are any obstacles to marriage, the honesty towards each other is their disclosure and also not entering into a relationship that is not the real marriage. Compliance with these principles is marital fairness vowed by the newlyweds.